

19 grudnia 2011 14:10, ostatnia aktualizacja 19 grudnia 2011 18:20

## Kupujesz prezenty na święta. Pamiętaj o Chińczykach

- Na lepszy świat nie ma niestety prostych recept. Wiele będzie zależało od postępowania dużych, globalnych korporacji i chińskiego rządu - mówi Justyna Szambelan koordynatorka projektu „Kupuj odpowiedzialnie zabawki” Polskiej Zielonej Sieci.

**Newsweek: Kupiła pani już świąteczne prezenty? Są tam zabawki z Chin?**

**Justyna Szambelan:** Nie, w tym roku nie kupuję prezentów.



**Newsweek: A pod polskimi choinkami znajdzie się dużo zabawek chińskiej produkcji?**

**Justyna Szambelan:** Owszem, Polacy kupują bardzo dużo zabawek produkowanych w Chinach. No, ale to nie powinno dziwić, bo większość firm tam właśnie je produkuje.

**Newsweek: Ekonomiści mówią, że na zabawki pod**

**choinkę wydamy 2 mld złotych. Dużo na tym zarobią chińscy pracownicy?**

**Justyna Szambelan:** Ostatnio odwiedziła nas Yang Yu – młoda pracownica z Chin. (opowiadała o warunkach, w jakich pracuje ona i miliony innych pracownic w chińskich fabrykach, natomiast nie ma ona szerokiej wiedzy o

światowym przemyśle zabawkarskim) Wygląda to tak, że w połowie roku korporacje zajmujące się produkcją zabawek przygotowują nowe kolekcje. Potem ogłaszają przetarg na wykonanie tych zabawek. Chińskie fabryki zabiegając o kontrakt konkurują głównie jak najniższą ceną. Cena, jaką zleceniodawcy płacą wytwórcom tj. właścicielom fabryk za sztukę zabawki wynosiła w 2010 r. średnio 1,70 zł. Na naszej półce sklepowej ta sama zabawka ma cenę kilkudziesięciu złotych.

**Newsweek: Wychodzi, że procentowa wartość produkcji jest znikoma. To co dzieje się z resztą pieniędzy, które płacimy za lalkę albo samochód?**

**Justyna Szambelan:** Lwia część, tego co płacimy za zabawkę, to zysk markowej firmy. Teraz musi pan jeszcze z tych 1,7 złotych, które zostały dla fabryki odjąć koszty materiału i produkcji. Na samym końcu zostaje wynagrodzenie dla pracowników. Chociaż w Chinach obowiązuje płaca minimalna jest ona na bardzo niskim poziomie. W przeliczeniu na polskie pieniądze wynosi około 700 złotych. To nawet jak na tamtejsze warunki jest bardzo niewiele. Do tego na tę pensję minimalną muszą brać bardzo dużo nadgodzin. Średnio dzień pracy w takiej fabryce trwa 12 godzin. Najczęściej pracują sześć dni w tygodniu, a w szczycie sezonu na jesieni pracują tak dużo, że nie mają żadnego dnia wolnego w miesiącu.

**Newsweek: No dobrze, ale sceptyk powie: gdybyśmy nie kupowali tych zabawek byłoby jeszcze gorzej, bo ci ludzie w ogóle by nie zarabiali.**

**Justyna Szambelan:** To jest prawda. Dlatego ani wspomniana Yang Yu, ani nikt w Chinach nie powiedziałby, żeby nie kupować produkowanych tam zabawek. Na lepszy świat nie ma niestety prostych recept. Wiele będzie zależało od postępowania dużych, globalnych korporacji i chińskiego rządu.

**Newsweek: Kupując chińskie zabawki wspieramy wyzysk. Nie kupując możemy zaszkodzić chińskim robotnikom jeszcze bardziej. To konsument może cokolwiek zrobić, żeby było lepiej?**

**Justyna Szambelan:** Oczywiście my wiemy, że dla tych robotników praca w fabryce to już jest awans społeczny. Nie chcemy, żeby konsument traktował kupowanie zabawek z Chin jako wyrzut sumienia, że ktoś tam był przymuszany do tej pracy. Bo to jest danie szansy ludziom w krajach rozwijających się. Ale chcemy też, żeby te ich marzenia o lepszym życiu mogły się spełnić. Do tego muszą ulec zmianie warunki ich pracy.

My jako konsumenci możemy jedynie wpływać na korporacje. Duże firmy poświęcają pieniądze na to, żeby budować swój radosny, wspaniały wizerunek. Gdyby mniej pieniędzy było przeznaczane na marketing, a chociaż część na poprawę warunków pracy i kontrolę przestrzegania prawa, byłoby dużo lepiej. Korporacje są bardzo wrażliwe na wszelkie skazy na swoim image'u. Dlatego, Polska Zielona Sieć nagłaśnia udokumentowane przypadki łamania praw pracowniczych w fabrykach, gdzie produkuje się zabawki Disneya czy Mattela. Wtedy robimy akcję pilnych apeli. Wysyłamy wtedy apele do takich firm zabawkarskich. Te akcje mają charakter ogólnoeuropejski. Zazwyczaj udaje nam się takimi akcjami doprowadzić do naprawienia konkretnej sytuacji. Mamy też nadzieję, że jeśli konsumenci zaczną domagać się produktów produkowanych w godnych warunkach, to firmy będą na ten aspekt zwracać większą uwagę. Idealnie byłoby, gdyby korporacje zaczęły konkurować ze sobą na kto jest bardziej etyczny.

**Rozmawiał Tomasz Wojciechowski**